

Jurgen Roth pyta czy polski prezydent musiał umrzeć z powodu rosyjskiego gazu?



1. Wczoraj w Niemczech ukazała się zapowiadana od jakiegoś czasu książka słynnego dziennikarza śledczego Jurgena Rotha pod znanym tytułem " Tajne akta. Smoleńsk".

Jedną z głównych tez przedstawionych w tej książce jest stwierdzenie, że ś. p. prezydent Lech Kaczyński był zdecydowanym przeciwnikiem warunków zawartych w negocjowanej przez rząd Donalda Tuska od lata 2009 roku nowej umowie gazowej z Rosją i dlatego doszło do katastrofy pod Smoleńskiem.

Nie przesadzając z jakiego powodu ś. p. prezydent Lech Kaczyński „nie był lubiany” w Moskwie (moim zdaniem głównym tego powodem była jego „akcja” w Gruzji, dzięki której ten kraj stracił „tylko” Abchazję i Osetię Południową, a nie został w całości anektowany przez Rosję w 2008 roku), wypada przypomnieć jak to z tą umową gazową było.

2. Rzeczywiście zasadniczym punktem ugodowej polityki Tuska z Putinem był kontrakt gazowy z Rosją, negocjowany od czerwca 2009 roku przez przedstawicieli rządu koalicji Platformy i PSL-u (zdaniem Rotha już w sierpniu 2009 obie strony osiągnęły wstępne porozumienie w tej sprawie).

Jak pisze Roth ś. p. Lech Kaczyński był zdecydowanym przeciwnikiem wartej ponad 50 mld euro umowy gazowej w tym kształcie i stąd jego zdaniem wzięło się zaangażowanie Rosji w jego usunięcie.

3. Rzeczywiście dopiero w grudniu 2010 roku wicepremier Waldemar Pawlak z wicepremierem Rosji Igorem Sieczinem podpisali porozumienie o dodatkowych dostawach rosyjskiego gazu do Polski.

Tusk uznał to porozumienie za swój wielki sukces, będący ponoć dowodem bardzo dobrych stosunków z Rosją.

Umowę podpisano „tylko” do roku 2022 ale nastąpiło to dopiero po burzliwej debacie w Sejmie, zarządzonej zresztą na wniosek PiS, bo wcześniej rząd Tuska, forsował umowę gazową z Rosją aż do roku 2037 (do tego momentu umowa z Rosją była negocjowana aż na 27 lat, co przy zmieniających się technologiach w XXI było zamiarem wręcz kuriozalnym).

Poza tym w kontrakcie zawarte zostały: formuła cenowa kupowanego gazu oparta na cenach ropy naftowej i ceny prawie 2- krotnie wyższe niż te po jakich Rosja chciała sprzedawać gaz Chinom i znacznie wyższe niż dla odbiorców w Europie Zachodniej takich jak RWE E.ON, czy GDF Suez, zakaz reeksportu przez Polskę gazu kupionego w Rosji, opcja bierz i płać (a więc płać także wtedy kiedy nie jesteś w stanie gazu użyć).

4. Tak się złożyło, że na początku marca tego roku rosyjska agencja prasowa Interfax, ujawniła średnie ceny gazu jakie płaciły Gazpromowi poszczególne kraje Europy Zachodniej za ten surowiec w latach 2013 - 2014.

Zaprezentowane przez nią informacje są dla Polski bardzo niekorzystne, wynika z nich że płaciliśmy za rosyjski gaz najwięcej ze wszystkich krajów Europy Zachodniej, co w zestawieniu z konstatacją, że jesteśmy od tych krajów 4-5 razy biedniejsi, pokazuje jaki musi to być ogromny ciężar zarówno dla naszej gospodarki jak i gospodarstw domowych.

Z zaprezentowanego przez Interfax zestawienia wynika, że średnia cena za 1000 m³ gazu w latach 2013-2014 wynosiła dla Polski odpowiednio: 429 i 379 USD; dla Niemiec 366 i 323 USD; dla Słowacji 438 i 308 USD; dla Austrii 402 i 329 USD; dla Węgier 418 i 338 USD; dla Włoch 399 i 341 USD, wreszcie dla Francji 404 i 338 USD.

Średnie ceny rosyjskiego gazu za 1000 m³ dla państw Europy Zachodniej (z Turcją ale bez 3 państw nadbałtyckich), wyniosły według danych zaprezentowanych przez Interfax w latach 2013-2014 odpowiednio: 385 i 341 USD.

Według tej samej agencji Interfax w 2012 roku średnia cena gazu sprzedawanego do Europy Zachodniej wyniosła około 440 USD za 1000 m³, Polska natomiast płaciła wówczas około 500 USD za 1000 m³.

Tak więc Polska płaciła o kilkadziesiąt USD więcej za każde 1000 m³ gazu z Rosji niż inne kraje Europy Zachodniej i więcej niż średnie ceny po jakich Gazprom sprzedawał gaz do tych krajów.

A ponieważ nasz kraj kupuje z Rosji ponad 11 mld m³ gazu rocznie to przyjmując, że średnia cena gazu sprzedawanego Polsce była o tylko 50 USD wyższa niż dla innych krajów Europy Zachodniej, płaciliśmy Gazpromowi co najmniej 550 mln USD (czyli około 2 mld zł) rocznie więcej niż powinniśmy.

5. Niejako przy okazji oddano także w ramach tych negocjacji pełnię władzy Rosjanom w EuroPolGazie spółce zawiadującej gazociągiem Jamalskim, poprzez zmianę zapisów statutowych dotyczących spółki EuroPolGaz, a także sposobu jej funkcjonowania, ograniczając wręcz administracyjnie jej zysk z dotychczasowych 300-500 mln zł do 21 mln zł rocznie.

Należy przypomnieć także inne „osiągnięcia” rządów Platformy i PSL-u w sektorze energetycznym.

Trzeba zwrócić uwagę na brak zdecydowanego sprzeciwu Polski wobec budowy Gazociągu Północnego, rezygnację z budowy 200 kilometrowego gazociągu po dnie Bałtyku łączącego systemy gazowe Danii i naszego kraju (tzw. Baltic Pipe), „ślimaczącą się” budowę Gazoportu w Świnoujściu, czy wreszcie poważne zaniedbania (wyglądające wręcz na sabotaż), dotyczące wydobycia gazu łupkowego w Polsce.

Zbigniew Kuźmiuk, poseł PiS